

Tadeusz Gorgol

Niektóre aspekty prawno-społeczne homoseksualizmu

Palestra 21/10(238), 37-48

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiedzialności (np. co do wysokości grzywny, nawiązki, co do kosztów postępowania i co do opłaty sądowej). Niezależnie od powyższego brak danych co do warunków osobistych może ujemnie rzutować na kwestię wyjaśnienia przyczyn przestępstwa, współudziału w przestępstwie, rokowań co do resocjalizacji sprawcy itd. (wyrok SN z dnia 10.III.1971 r. III KR 7/71).⁴⁹

Podkreślając konieczność gromadzenia wyczerpujących danych dotyczących właściwości i warunków osobistych sprawcy, pragnę na zakończenie wyrazić przekonanie o konieczności doskonalenia metod zbierania owych danych, ich analizy i oceny w aspekcie potrzeb prawa karnego. W sprawach, w których rodzą się wątpliwości co do psychologicznych uwarunkowań przestępstwa, należy śmiało sięgać po dowód z ekspertyzy psychologicznej, a nawet socjologicznej.⁵⁰

v

Artykuł z pewnością nie wyczerpuje całokształtu problematyki właściwości i warunków osobistych, ramy bowiem opracowania narzuciły konieczność rezygnacji z poruszenia wielu interesujących zagadnień bądź z szerszego omówienia tych, dla których starczyło miejsca w artykule. Do podjęcia tematu skłoniła mnie świadomość istniejącego wśród prawników-praktyków głodu wiedzy o mechanizmach zachowania się ludzi. Potrzeba ciągłego wzbogacania i uaktualniania naszej w tym zakresie wiedzy jest oczywista. Bez niej nie podobna wyrokować o ludzkich czynach, autentyczna wiedza musi więc zastąpić zdrowy rozsądek, „własne” doświadczenie i wiedzę anegdotyczną.

49 OSNKW 7—8/1971, poz. 108 oraz PiP 1/1972, s. 171 z glosą M. Szerera (tamże); wyrok z dnia 6.VI.1974 r. II KR 74/74, OSNKW 10/1974, poz. 187; wyrok SN z dnia 28.X.1974 r. Rw 501/74 (nie publik.).

50 Sytuacje, w których zachodzi potrzeba powołania biegłego psychologa lub socjologa, egzemplifikuje M. Bereżnicki: Z problemów etyki i prakseologii postępowania karnego, „Palestra” 4—5/1977, s. 42 i nast. Por. ponadto dyskusję redakcyjną pt.: Psycholog w sądzie, „Gazeta Prawnicza” 23/1976.

TADEUSZ GORGOL

Niektóre aspekty prawno - społeczne homoseksualizmu

Artykuł ukazuje wagę problemu w skali społecznej przez nasświetlenie zjawiska homoseksualizmu z punktu widzenia prawnego i współczesnej wiedzy oraz „przybliżenie” go za pomocą ukazania specyfiki tego środowiska, nie pomijając przy tym sprawy przydatności w praktyce adwokackiej.

Homoseksualizm, popęd płciowy do osobników tej samej płci (u kobiet nosi on nazwę miłości lesbijskiej), jest zjawiskiem złożonym, trudnym do zakwalifikowania i dlatego stanowi bardzo poważny problem społeczny, psychologiczny, a nawet prawny.

W Polsce homoseksualizm nie jest karany (od roku 1932 zachowanie homoseksualne zostało w swym statusie prawnym zrównane z heteroseksualnym, a kodeks obowiązujący od 1.I.1970 r. wyłączył ze sfery penalizacji również homoseksualną prostytucję). Karani są ci, którzy dopuszczają się czynów lubieżnych w stosunku do osób poniżej 15 lat bez względu na płeć (rozdz. XXIII, art. 176).

Ostatnio zaczyna przeważać pogląd, że homoseksualizm to zagadnienie medyczne, a nie prawne? Czy pogląd ten jest słuszny? W opiniach naukowców panują dotychczas duże rozbieżności na temat pochodzenia homoseksualizmu, a współczesne poglądy na powstawanie dewiacji seksualnych nie są ujednoczone.

Kazimierz Imieliński¹ — przyjmując, że homoseksualizm jest chorobą — stwierdza, iż „jednolitość patogenezy² homoseksualizmu nie została ustalona do dnia dzisiejszego”. Wysuwane są różnorodne teorie co do pochodzenia homoseksualizmu. W ostatnich latach coraz więcej badaczy skłania się do stawiania hipotez o dwoistości patogenezy homoseksualizmu. Zwolennicy powstawania homoseksualizmu w drodze psychogennej zastrzegają się, że może on być także wywołany przez zaburzenia endokrynologiczne³ i psychiczne. Zwolennicy zaś powstawania homoseksualizmu w drodze zaburzeń konstytucyjnych zastrzegają się, że może on powstawać także na skutek oddziaływań środowiskowych. Wyrazem tej dwoistości patogenetycznej są próby podzielenia homoseksualizmu na „homoseksualizm prawdziwy” (konstytucyjny, samoistny itp.) i „pseudohomoseksualizm” (nabyty, środowiskowy itp.).⁴ „Nie podejmuję się — pisze Imieliński — rozstrzygnięcia sporu co do dwoistości lub jednolitości patogenezy homoseksualizmu, ponieważ obserwacje kliniczne nie pozwalają na przyjęcie skrajnego stanowiska”.

Również Andrzej Jaczewski⁵ stwierdza, że „poglądy na etiologię⁶ homoseksualizmu uległy poważnym zmianom i właściwie istnieją obecnie dwa skrajne stanowiska. Jedno, starsze, uważa homoseksualizm za cechę wrodzoną: człowiek rodzi się homoseksualistą i pozostaje nim do śmierci (...). Psychogenna teoria uważa, iż homoseksualizm jest zaburzeniem psychicznym, polegającym na wytworzeniu i utrwaleniu upodobania, które może stać się nawykiem. Podstaw do głoszenia tej teorii dostarczają obserwacje i badania psychologii rozwojowej”.

Zdaniem lekarzy homoseksualizm nie jest perwersją, lecz zasadniczą zmianą przedmiotu pożądania seksualnego, wrodzoną lub nabytą. „Homoseksualizm nie jest ani rozmyślnym wyuzdaniem seksualnym, ani przejawem degeneracji. Jest wrodzoną lub nabytą odmianą ukierunkowania płciowego” — stwierdza Zygmunt Janczewski.⁷ Seksuolog Julian Godlewski z Zakładu Seksuologii AM w Krakowie, autor książki pt. „Życie płciowe człowieka” (miała już ona cztery wydania), stwierdza, że w naszym społeczeństwie rozpowszechnione jest szeroko złe, agresywne i niesprawiedliwe oraz pozbawione sensu nastawienie do homoseksualizmu jako zjawiska, jako choroby. Godlewski wyjaśnia, że współczesna seksuologia

¹ K. Imieliński: *Geneza homo- i biseksualizmu środowiskowego*, PZWL, Warszawa 1963.

² Patogeneza to początek rozwinięcia się choroby, przyczyna tej choroby (wyjaśnienie moje — T.G.).

³ Endokrynologia — nauka o gruczołach wydzielania wewnętrznego, o hormonach przez nie wydzielanych i o chorobach spowodowanych zaburzeniami czynności tych gruczołów (wyjaśnienie moje — T.G.).

⁴ K. Krafft-Ebing pierwszy dokonał podziału na homoseksualizm „wrodzony” i „nabyty” (K. Krafft-Ebing: *Psychopathia sexualis: Mit besonderer Berücksichtigung der konträren Sexualempfindung*, Stuttgart 1924).

⁵ A. Jaczewski: *Erotyzm dzieci i młodzieży*, PWN, Warszawa 1975.

⁶ Etiologia — nauka o przyczynach wywołujących choroby (wyjaśnienie moje — T.G.).

⁷ Z. Janczewski: *Problemy seksualne mężczyzn*, PZWL, Warszawa 1976, wyd. II.

walczy właśnie o to, by zmienić owo złe nastawienie do homoseksualistów. Uważa także, iż homoseksualizm jako taki nie może być rozpatrywany w kategoriach moralnych, gdyż nie ma on bezpośrednio nic wspólnego z moralnością (jest on zaburzeniem zdrowia i nie jest ani moralny, ani niemoralny).⁸ „Zboczenia płciowe są niekiedy dość powszechnie kwalifikowane w kategoriach moralnych, co jest specyficznym nieporozumieniem, gdyż są one manifestacjami chorobowymi”.⁹

Upraszcza się czasem zagadnienie homoseksualizmu przez przyjmowanie, że na jego powstanie wpływa wyłącznie niewłaściwy klimat wychowawczy oraz uwiedzenie przez homoseksualistę. Istnieje też sporny do dziś pogląd, że homoseksualizm występuje u osób o fizycznych i psychicznych cechach charakteru płci przeciwnej. Nie mamy jednak żadnej pewności, że tak jest naprawdę. Niektórzy uczeni, jak np. Hirschfeld,¹⁰ nie uważają homoseksualistów za mężczyzn czy kobiety i twierdzą, że stanowią oni trzecią płć. Dlatego też przyjmują, że ich pociąg np. do mężczyzn nie jest jednoznaczny z pociągiem do tej samej płci, lecz innej. Ulrichs¹¹ pisał, że homoseksualista ma duszę kobietą w męskim ciele (*anima mulieris in corpore viri*). W literaturze polskiej spotykamy w tej materii takie sformułowanie: „Dawniejsi uczeni twierdzili, że homoseksualizm jest zawsze cechą wrodzoną, a niektórzy nawet lansowali tezę, że homoseksualiści tworzą jakby trzecią płć”.¹² Są i tacy, którzy twierdzą, że homoseksualizm jest pochodną jednej z trzech przyczyn: choroby, kompleksów i utajonych tendencji protestowych.¹³

Jedno jest pewne: uczeni są dopiero na początku drogi prowadzącej do nowego spojrzenia na stare sprawy, tym trudniejszej przy tym, że naukowcy po większej części korzystają z wypowiedzi przyłapanych prostytutek homoseksualnych albo tych, którzy chcąc wyleczyć się z tej osobliwości, udzielają mglistych, często niezgodnych z prawdą odpowiedzi. Uczeni sami zwrócili uwagę na to, że o poradę do psychiatrów zgłaszają się homoseksualiści przeważnie chorzy nerwowo lub umysłowo. Chorzy ci nie reprezentują całego środowiska homoseksualistów. Dane zebrane podczas obserwacji takich zgłaszających się pacjentów są niewiele warte. Tego samego rodzaju są także materiały zebrane w klinikach i szpitalach chorób psychicznych, w zakładach karnych i schroniskach dla nieletnich (na które niekiedy powołują się badający to zjawisko). A. Mikulski¹⁴ twierdzi, że chcąc poznać dokładnie homoseksualizm i homoseksualistów, trzeba ich badać „na zewnątrz” w życiu prywatnym i zyskać całkowicie ich zaufanie. I. Bloch zaś wyraził się, że im dokładniej poznaje homoseksualizm i im bliżej stara się go zgłębić naukowo, tym bardziej jest on dla niego zagadkowy, tym mniej jasny i zrozumiały.¹⁵ Tak więc chcąc poznać homoseksualistów, trzeba nawiązać z nimi wręcz kontakt, ale nie z tymi poddawany próbom leczenia, czyli homoseksualistami „klinicznymi”, „produkowanymi” za murami zakładów karnych, ale z „niezależnymi”, „wolnymi” od „cyrkla i miary”, od testów, laboratoriów, i paragrafów.¹⁶

Ze zjawiskiem homoseksualizmu wiąże się wiele niedomowień. Szczególnie adwokaci powinni mieć własny, ugruntowany pogląd na to zjawisko. Powinni nie

⁸ J. Godlewski: Homoseksualizm, „Magazyn Rodzinny” 1977, nr 3.

⁹ J. Godlewski: Zaburzenia psychoseksualne, „Nowy Medyk”, 1976, nr 13.

¹⁰ M. Hirschfeld: Die Homosexualität des Mannes und Weibes, Berlin 1920.

¹¹ Dane o wypowiedzi Ulrichsa zostały zaczerpnięte z dzieła I. Blocha: Życie płciowe naszych czasów, Lwów 1929 (z 12 wydania niemieckiego przełożył prof. dr Zygmunt Bass).

¹² M. Mazur: On i ona — Z zagadnień psychologii seksualnej, PZWL, Warszawa 1958.

¹³ I. Bloch: jw.

¹⁴ A. Mikulski: Homoseksualizm ze stanowiska medycyny i prawa, 1920.

¹⁵ I. Bloch: jw. (przyt. 11).

¹⁶ Materiał, który publikuję, zebrałem dzięki „kontaktom” i „zainstalowaniu się” w środowisku homoseksualistów, dzięki obserwacji różnych kręgów ludzi obarczonych tą dewiacją.

tylko dużo wiedzieć o środowisku homoseksualistów, ale znać także specyfikę tego środowiska. Sfera seksualizmu jest najbardziej intymną sferą człowieka, i prawo karne powinno w nią wkraczać jedynie w wypadkach naprawdę wyjątkowych. Ale ... homoseksualiści na całym świecie stanowią duży problem dla organów ścigania i sądów, nie tyle może z powodu własnych praktyk, ile reakcji otoczenia, są oni bowiem często obiektem szantażu, napadów, rabunku, okaleczeń. Zdarzają się także w tym środowisku morderstwa. W wielu wypadkach poszkodowani homoseksualiści nie zgłaszają o tym organom ścigania. Homoseksualizm — zdaniem wielu rzeczoznawców — stanowi zjawisko kryminogenne,¹⁷ a to z kolei spowodowało, że większość kręgów tego środowiska znajduje się pod stałą kontrolą organów porządkowych.

Czy homoseksualizm jest rzeczywiście zjawiskiem kryminogennym? Oto jeden z obrazków na ten temat: 29 grudnia 1973 r. został w niezwykle okrutny sposób zamordowany Stanisław D. przez 19-letniego L.K., który po dokonaniu zbrodni zrabował cenne przedmioty. W toku śledztwa ustalono, że w przeddzień morderstwa denat poznał bawiącego w stolicy L.K., zaprosił go do siebie w wiadomym celu, częstował alkoholem, a kiedy przybyły zorientował się, że gospodarz jest zamożnym człowiekiem, zabił go (zabójca został skazany na karę śmierci, wyrok wykonano). Homoseksualiści „grają” w takich sytuacjach bardzo trudną „rolę”. Kumając się z „niebieskimi ptaszkami”, szumowinami wielkomięjskimi, którzy często bywają ich „partnerami”, albo ze stręczycielami, zonglując między przestrzeganiem prawa a omijaniem go i niekiedy łamiąc świadomie przepisy (kryją przestępców lub sami dokonują wykroczeń i występków) — są ofiarami „nałogu”, jakim jest anomalia. Stale znajdują się na „krętych drogach”.

Popęd seksualny jest jednak silniejszy od nich.

Zdaniem prof. Blocha, jeśli homoseksualizm występuje jako stan wrodzony, to popędu tego nie można już zmienić, tak jak nie można mężczyzny heteroseksualnego uwolnić od popędu do kobiety. Bloch uważa, że „homoseksualizm rozciąga się przez całe życie i przemocą otwiera sobie drogę, jeżeli zostanie przez jakieś przyczyny (np. narzucone małżeństwo) czasowo przytłumiony”. Hirschfeld przytacza wypowiedź wybitnego psychiatry, który przyznał się do tego, że jest homoseksualistą: „Mogę i muszę oświadczyć, że nie spotkałem się nigdy z wypadkiem homoseksualizmu, którego nie musiałbym określić jako »wrodzonego«”.¹⁸

Badania przeprowadzone na homoseksualistach nie wykazały u nich anomalii w budowie ciała. Tak więc istnienia homoseksualizmu nie należy wiązać z cechami budowy anatomicznej.¹⁹ Prof. Bilikiewicz,²⁰ który uważa, iż homoseksualizm jest chorobą, stwierdza, że histologia (dział anatomii — nauka o budowie, czynnościach i rozwoju tkanek) nie rzuciła światła na patogenzę homoseksualizmu.

Dzisiejszy seksuolog, grzebiący się w masie sprzecznych stanowisk co do istoty homoseksualizmu (naukowcy pochodzenia skandynawskiego uważają, że homoseksualizm jest jeszcze jedną odmianą normalnego życia seksualnego²¹), jest często bezradny i gwoli ścisłości powinien stwierdzić, że wszystko, co wie o tym zjawisku, budzi zastrzeżenia, niedomówienia, wątpliwości. Nawet to, co z pozoru

¹⁷ J. Leszczyński: Prawo karne a obyczajowość seksualna, „Tygodnik Kulturalny” 1974, nr 19.

¹⁸ Wypowiedź ta została przytoczona w cyt. wyżej dziele I. Blocha: Życie płciowe naszych czasów, Lwów 1929.

¹⁹ K. Boczkowski: Płeć człowieka, PZWL, Warszawa 1973, wyd. II.

²⁰ T. Bilikiewicz: Klinika nerwic płciowych, PZWL, Warszawa 1960, wyd. III.

²¹ M. K.: Normalne, nienormalne, „Tygodnik Kulturalny” 1974, nr 22.

wyduje się pewnikiem, jest bardzo często wyrazem przekonania takiego czy innego autora-teoretyka, który pisze na ten temat.

Również zakwalifikowanie homoseksualizmu nastęrcza pewne trudności. Jedni przyjmują, że jest to anomalia nie deprecjonująca człowieka, i uważają, że jeśli homoseksualista postępuje zgodnie ze swoją naturą, to nie popełnia zła moralnego (oczywiście gdy respektuje te same ograniczenia moralne co heteroseksualista); inni natomiast uważają homoseksualizm za pewien rodzaj upośledzenia, za zwyrodnienie, wadę. Często też słyszy się, że homoseksualiści są deprawatorami młodzieży. Nie deprawują jednak innych, czyli nie biorą na siebie odpowiedzialności za „skrzywienie” życia popędowego drugiej osoby ci, „którzy łączą swoje życie erotyczne i seksualne z innym osobnikiem obarczonym tą samą osobliwością — w ramach względnie trwałego związku przyjaźni i koleżeństwa”²² Homoseksualizm z racjonalnego punktu widzenia nie jest ani „grzechem”, ani „rozpusztą”, a jeśli bywa „złem moralnym” i „rozpusztą”, to tylko wtedy, kiedy łamie ustalone normy obyczajowo-moralne — konkluduje Kozakiewicz.²³

Stosunek do homoseksualistów w różnych krajach jest różny. W Szwecji na przykład komisja rządowa zaleciła ostatnio, by dzieci mogły nawiązywać pierwsze stosunki hetero- i homoseksualne w wieku lat czternastu, by wykreślono z terminologii prawniczej słowo *h o m o s e k s u a l i s t a*.²⁴

Niektórzy homoseksualiści, idąc za głosem znacznej liczby lekarzy, którzy uważają homoseksualizm za chorobę, poddają się leczeniu. Leczeniem tych ludzi zajmują się ośrodki nerwic płciowych, przychodnie zdrowia psychicznego, kliniki nerwic płciowych. Leczenie zresztą jest bardzo pracochłonne i nie zawsze daje rezultaty. K. Imieliński uważa, że wyleczenie z tej osobliwości zależne jest od silnego pragnienia wyleczenia pacjenta, dawki psychoterapii, sylwetki psychologicznej pacjenta, jego sugestywności, wytrwałości i wyrobienia odpowiednio silnych hamulców psychicznych oraz nastawienia do leczenia. T. Bilikiewicz stoi na stanowisku, że psychoterapia jest jedyną właściwą metodą leczenia homoseksualizmu. A. Mikulski był zdania, że za pomocą terapii (czy nawet hipnotyzmu) nie można wyleczyć homoseksualizmu. Można co najwyżej na pewien czas osobom z tych kręgów o usposobieniu histerycznym zasugerować heteroseksualizm.

Homoseksualiści wiedzą o swojej „inności”. Dość często są oni narażeni na różne konflikty z otoczeniem, stąd też występują u nich reakcje nerwicowe czy stany depresyjne i dlatego niektórzy z nich sięgają po kieliszek, odczuwając w upiciu odprężenie, ulgę, zanik napięcia psychicznego i niepokoju. Szybciej od innych stają się alkoholikami. Homoseksualiści bardzo często częstują alkoholem swoich faworytów i kandydatów na pupilków, z których pewną część stanowią ludzie młodzi, niekiedy nawet nieletni chłopcy w wieku szkolnym. O ile trudno ustalić obojętną dawkę alkoholu dla człowieka dorosłego, o tyle sprawą dowiedzianą jest destrukcyjny wpływ alkoholu na układ nerwowy młodzieży. Częstoowanie chłopców alkoholem jest ponadto przestępstwem (art. 185 k.k.), którego dopuszcza się pewien procent homoseksualistów.

Pewien odsetek homoseksualistów szuka sobie partnerów wśród mętów, którzy przystają na uczynioną im propozycję, a tak naprawdę to niektórzy z nich bez „świadczania usługi” wyłudniają od homoseksualistów pieniądze, szantażują ich, ograbiają przy okazji bytności w ich mieszkaniach lub dokonują napadów pod

²² M. Kozakiewicz: *Rozmowy intymne*, PZWL, Warszawa 1965, wyd. II.

²³ Tamże.

²⁴ J. M. Cameron: *Echa „Rewolucji”*, „Forum” z 3.VI.1976 r. (przedruk artykułu z amerykańskiego dwutygodnika „The New York Review of Books”).

nieobecność właścicieli. Dochodzący przygodni „młodzi znajomi” nie mają niekiedy nic wspólnego z prostytutką homoseksualną, bo ich naczelnym celem jest rabunek.

Męska prostytutka jest zjawiskiem wyjątkowo odrażającym i z całą pewnością zjawiskiem kryminogennym. Prawdą jest także, że zapotrzebowanie na homoseksualnych partnerów w niektórych miastach jest znacznie większe aniżeli podaż i stąd sięganie po „nowy narybek” do kręgów młodzieży heteroseksualnej. W tej czynności „wyręcza” homoseksualistów na eksponowanych stanowiskach grono stręczycieli (oczywiście nie robią tego bezinteresownie).

„Nie zrealizowany typ zbrodni seksualnego jest tym niebezpieczniejszy im ...mniejsze (są) szanse realizacji” — pisze prof. Kępiński, patrząc na ten problem z punktu widzenia porządku społecznego i seksuologii kryminalnej. Realizowanie zbrodni między dorosłymi, zgadzającymi się partnerami w atmosferze „prywatności”, minimalnie grozi porządkowi społecznemu. Brak zaś „realizacji potrzeby (...) często staje się przyczyną groźnych przestępstw seksualnych”.²⁵

W prasie krajów zachodnich sporo miejsca poświęca się prostytutce. Rozwój prostytutki męskiej traktowany jest w RFN jako uciążliwy problem społeczny i prawny. Oblicza się, że działa tam tysiące męskich prostytutek, tzw. *Strickjunge*, będących heteroseksualistami. W Rzymie setki młodych mężczyzn oczekuje na klientów nad brzegami Tybru i w innych dzielnicach miasta (prawo włoskie nie karze za uprawianie prostytutki). prostytutki męskie jawnie spacerują ulicami Rzymu, Londynu, Paryża, Nowego Jorku. U nas prostytutki męskie polują w wielkich metropoliach (w Warszawie, Wrocławiu, miastach portowych) na określonych ulicach, w upatrzonych kawiarniach, łaźniach, na dworcach.

Środowisko homoseksualistów jest bardzo zróżnicowane. W większości są to ludzie o dużym nawet wyrobieniu intelektualnym, jest wśród nich wiele ludzi wartościowych, ale są wśród nich także mitomani, łgarze, a nawet osobnicy uzupełniający margines społeczny. Różnie też ustosunkowują się do tej swojej osobliwości. Jedni podkreślają — z pewnym rodzajem dumy skłonności, inni są obojętni, jeszcze inni — przybici, zamknięci w sobie, pilnie strzegący swych tajemnic, a nawet wypierający się tej anomalii. Różnorodność osobowości homoseksualistów nie pozwala na jednostronne ich ocenianie. Każdy z nich jest inny, dosłownie każdy, a uogólnianie tych ludzi jest dowodem ignorancji. Również zbliżenia homoseksualne mają liczne odcienie: od subtelного, uduchowionego uczucia aż do najpospolitszego, trywialnego zbliżenia cielesnego. Trzeba więc chcieć i umieć dostrzec te różnice.

Środowisko homoseksualistów składa się z „tajemniczych” (iście masonskich) kręgów.²⁶ Nie da się postawić granicy między kręgiem „a” i „b”, między „b” i „c” i następnym itd. Ludzie wchodzący w skład poszczególnych kręgów nie utrzymują ze sobą stosunków towarzyskich (z wyjątkiem najbliższych), chociaż bardzo często znają się i dobrze wiedzą o swoich osobliwościach, a nawet „pikanterijnych” wyczynach. Najgłębiej utajeni (wiedzą o nich tylko ich „partnerzy”) mają — dla zachowania pozorów — swoje dziewczyny, narzeczone, które z reguły niczego się nie domyślają (najczęściej). Oni nie tylko nie szukają towarzystwa rekrutującego się ze środowiska homoseksualistów (do rozmów), ale wręcz stronią od ludzi tego pokroju.

²⁵ A. Kępiński: *Z psychopatologii życia seksualnego*, PZWL, Warszawa 1973.

²⁶ Specyfikę poszczególnych kręgów środowiska homoseksualnego opieram na podstawie długoletnich własnych obserwacji.

Inny krąg stanowi elita, która ma swoich „ambasadorów” (nazywając rzecz po imieniu: rajfurów i sutenerów). Elitarni homoseksualiści, bardzo często ludzie na eksponowanych stanowiskach, „wychylają się” co najwyżej tylko w celu obejrzenia „towaru”; targu za nich dobijają „ambasadorzy”. Oni płacą i o niczym nie chcą wiedzieć, konsekwencje zaś za nich ponoszą „ambasadorzy” i ich „naganiacze”. Można nieraz zachodzić w głowę, co może łączyć znanego np. aktora czy utytułowanego naukowca z rajfurem. Otóż taki „ambasador” czy „naganiacz” czuje się niezwykle ukontentowany — przecież z nim, np. dzieckiem ulicy, pragnie utrzymywać stosunki (ba, mówią sobie nawet po imieniu) np. jakiś znany literat.

Są homoseksualiści, którzy spotykają się w lokalach przez nich uczęszczanych, w kawiarniach,²⁷ inni spotykają się w łaźniach (łaźnia zastępuje im klub). Niektórzy „operują” na dworcach, w tramwajach itd., kręcą się w pobliżu pisuarów.

Określenie osobowości tych ludzi (jak zresztą osobowości w ogóle wszystkich homoseksualistów) jest rzeczą niezmiernie trudną. Pewne jej cechy u tych ludzi ulegają bardzo szybkim gwałtownym przemianom.

Różne są sposoby zdobywania nowych „partnerów” w kręgach środowiska homoseksualistów. Gros ich stanowią ludzie młodzi, przy czym znaczna większość to młodzież o orientacji heteroseksualnej, w najlepszym razie biseksualiści. W dużych miastach posiadających tzw. „miejsca zborne” trafiają tam uczniowie, studenci lub młodzi ludzie przyprowadzeni przez kolegów, którzy już zetknęli się z homoseksualistami. Nowi przychodzą zachęteni nadzieją zdobycia pieniędzy („stawki”), otrzymania poczęstunku i alkoholu, przeżycia przygody. Część młodzieży jest doprowadzana przez stręczycieli, którzy ich wyłapują z tłumu i ludzą obietnicami.

Homoseksualiści często korzystają z usług prostytutek homoseksualnych. Prostytucja młodych ludzi o dużych walorach fizycznych, o wyłącznie albo prawie wyłącznie heteroseksualnym ukierunkowaniu popędu płciowego, jest w wielu kręgach homoseksualnych akceptowana.

Część homoseksualistów to ludzie mniej niż przeciętni i jedynym ich zajęciem jest pikietowanie miejsc schadzek i szukanie partnera.

Stręczyciele wyłapują heteroseksualnych chłopców, którzy nie mieli kontaktu ze środowiskiem homoseksualnym, i wciągają ich na ścieżki „zakazanej miłości”. I to jest niewątpliwie czynem godnym napiętnowania. Społeczeństwo, nie znając tych spraw, zwykło przypisywać wszystkim homoseksualistom uwodzenie nieletnich. Tak nie jest. Jeżeli dorosły heteroseksualista uwiedzie nieletnią dziewczynę, czy należy wtedy uważać, że wszyscy dorośli heteroseksualiści są uwodzicielami nieletnich? Społeczeństwo niekiedy przez pryzmat jednostki homoseksualnej chce widzieć całą ich zbiorowość.

Miłość homoseksualna nie jest także pozbawiona pewnego podłoża idealnego. Ludzie ci odczuwają często potrzebę serdecznej czułości. Jakże pogodzić wtedy tak delikatne sprawy z tym „aktem kupna-sprzedaży”? Jakiż urok może mieć uczuciowy stosunek homoseksualisty do „dochodzącego” do niego, bardzo często heteroseksualnego młodzieńca, który czasem ma kilku takich klientów? Przecież ten młody człowiek jest zazwyczaj zimny i — jeśli godzi się na taki proceder — bardzo wyrachowany. On przychodzi „do pracy”. I właśnie trzeba być homoseksualistą, żeby dostrzegać w tym zimnym, obojętnym zachowaniu się młodziana (pracownika? półprostitutki?) wszystko opacznie. Z tych dwóch ludzi każdy ma

²⁷ Kawiarnie są przez tych ludzi od czasu do czasu zmieniane.

inne kryteria. Dla obserwatora z boku tego rodzaju „transakcja” jest przyjaźnią kupowaną za pieniądze, bo dochodzący partner żyje najczęściej na rachunek homoseksualisty. Jednakże homoseksualiści nie traktują tych młodych ludzi jak prostytutki. Dla nich prostytutką jest osobnik, którego „podrywa się” albo który „podrywa” w ubikacji, w łaźni, który idzie z każdym, którym kieruje wyłącznie chęć łatwego zarobku. Nieszczęście tkwi jednak gdzie indziej. Tkwi w tym, że homoseksualista nierzadko obdarza swego „miłośnika” głębszym uczuciem. Inna rzecz, że owi miłośnicy zazwyczaj traktują tę przyjaźń obojętnie albo darzą „starszego” w najlepszym razie przywiązaniem. Homoseksualiści godzą się ze swoim losem. Odbierają namiastkę miłości jako miłość, w czym pomocny jest pierwiastek marzycielski i fantastyczny, występujący u tych ludzi w wyższym stopniu niż u heteroseksualistów.

Dość często między homoseksualistami występują spory o „hołubienie” nowych partnerów. Środowisko homoseksualistów nie jest solidarne ani zwarte. Wszelkiego rodzaju zwierzenia są niebezpieczne w świecie homoseksualistów. W wielu wypadkach nie można im niczego powierzyć, gdyż albo nie dochowują tajemnicy (nawet jeśli są związani służbową przysięgą), albo naprowadzą na nią, starając się w taki właśnie sposób imponować otoczeniu.

Dla sporej liczby homoseksualistów zasadniczą formą kontaktów seksualnych jest prostytutka. W dużych miastach jest po kilka miejsc, gdzie przebywają bądź przechadzają się homoseksualiści. To jednak wcale nie znaczy, że wszyscy homoseksualiści wędrują do tych upatrzonych miejsc. Niektórzy pojawiają się w tych miejscach z ciekawości, innym weszło to już w krew, że trzeba zrobić rundkę, jeszcze inni obserwują, kto z młodych ludzi i jak często pojawia się na szlaku, aby od takich odżegnać się w przyszłości (chłopcyprostituujący się są roznosicielami chorób: wenerycznych, świerzbu, wszy łonowych, ponadto mają zwyczaj podkradać pieniądze i różne przedmioty). Część przychodzi w określonym celu: chce poznać nowego partnera.

Przychodzący w miejsca zborne młodzi chłopcy nastawiają się na zysk. Ich działalność jest zakamuflowana, trudna do odkrycia dla niewtajemniczonych. Przeciętny mieszkaniec miasta, a tym bardziej przyjezdny, może kilkakrotnie przemierzyć miejsce schadzek i nie zauważy, że dzieje się tu coś, co wybiega poza normę. Proceder tych młodych ludzi kończy się z chwilą, gdy przestają być atrakcyjni.

Oddzielną kartę stanowią praktyki homoseksualne wśród kobiet, chociaż w swoim zachowaniu są one podobne do praktyk homoseksualistów-mężczyzn. Homoseksualizm u kobiet — wbrew utartej opinii — nie należy do rzadkości. Jednakże bywa on dobrze zakamuflowany. Dzieje się tak wskutek tego, że nikt nie zwróci większej uwagi na czulące się do siebie dziewczyny prowadzące się za ręce, spoglądające sobie w oczy, całujące się w miejscach publicznych, podczas gdy tego rodzaju zachowanie wśród mężczyzn zwraca powszechną uwagę.

T. Bilikiewicz uważa, że 2% ogółu społeczeństwa — to liczba przesadzona dla określenia liczby homoseksualistów. Hirschfeld²⁸ przyjmuje 2,3% homoseksualis-

²⁸ M. Hirschfeld: *Die Homosexualität des Mannes und Weibes*, Berlin 1920. Brak jest krajowych danych statystycznych z badań opartych na obszernym materiale. Z ankietowanych przez A. Jaczewskiego studentów 10,4% utrzymywało kontakty homoseksualne. Z propozycjami i próbami uwiedzenia ze strony homoseksualistów spotkało się w swojej młodości 34,7% studentów (ankietowanych) oraz 34,3% wojskowych (ankietowanych). Autor uważa jednak, że propozycje i próby uwiedzenia były na pewno częstsze, niż to wynika z ankiety (por. A. Jaczewski: *Erotyzm dzieci i młodzieży*, PWN, Warszawa 1973, wyd. II).

tów i 3,4% biseksualistów, E. Havelock²⁹ 2,5%, a Kinsey³⁰ 6,3%. Hamilton³¹ stwierdza, że 17% spośród 100 badanych mężczyzn miało po 18 roku życia homoseksualne przeżycia. Wśród studiujących kobiet Davis³² odkryła aż 38% homoseksualistek. K. Imieliński³³ przytacza, że A. Hesnard i D. W. Cory uważali, iż homoseksualizm występuje częściej u mężczyzn, podczas gdy E. Havelock, Krafft-Ebing oraz W. S. Sadler i L. K. Sadler uważali, że homoseksualizm jest równie częsty u obu płci. Eberhard i Rohleder zajmują stanowisko, że homoseksualizm jest częściej spotykany u ludzi z dużym poczuciem estetyki. Do rozwoju homoseksualizmu dochodzi u tych dzieci, które wykazują pewne dyspozycje do jego powstawania (wrodzone, związane z konstytucją lub w postaci dyspozycji psychicznych: wzmocniona pobudliwość, duża sugestywność, nadmierna gra wyobraźni, niepewność, lekliwość, poczucie niższości lub nadwartości i inne). W Polsce studium kryminologiczne środowiska homoseksualnego opracował J. S. Giza.³⁴

Społeczeństwo na całym świecie nie chce na ogół zaakceptować „inności” mniejszości, jaką stanowią homoseksualiści (wg statystyki — średnio ca 5% ogółu społeczeństwa). Jeszcze nie tak dawno w różnych krajach dyskryminacja homoseksualistów przybierała różne formy. Klasycznym przykładem tej dyskryminacji był sławny proces Oskara Wilde'a,³⁵ pisarza, którego książki należały do arcydzieł literatury światowej. Wilde stanął pod zarzutem dokonania dwudziestu kilku czynów nierządnych z mężczyznami. Pisarz rzucił z sali sądowej światu słowa: „Miłość, która nie śmie wyjawić swej nazwy, rozumie się w naszym wieku, bo wiek nasz nie może czy nie chce jej pojąć, to uczucie głębokie starszego mężczyzny do młodszego, uczucie Dawida do Jonatana, uczucie, które jest podstawą filozofii platońskiej, które odnajduje się w sonetach Michała Anioła i Szekspira (...). To jest uczucie piękne, uczucie wzniosłe, najszlachetniejsze i nie ma w nim nic przeciwnego naturze. Jest ono intelektualne i zdarza się zawsze, ilekroć starszy jest obdarzony intelektem, a młodszy posiada jeszcze radość życia. Świat nie rozumie tego, ściga niesławę i stawia pod pręgierz niewinnych ludzi (...)”.

Oświadczenie takie było właściwie przyznaniem się do winy. Było ono nazbyt śmiałe jak na owe czasy, a ponadto pogląd pisarza na homoseksualizm był nieco przeidealizowany, świat zaś ówczesny znał tę sprawę tylko w formie trywialnej. Wilde, tak się broniąc, pogryźł się jeszcze bardziej w oczach swoich oskarżycieli i to doprowadziło do wyroku skazującego go na 2 lata więzienia.

Homoseksualiści znani byli od zarania dziejów. Mówią o nich przepisy talmudyczne, mówi Biblia.³⁶ Byli na przemian gloryfikowani, tolerowani lub potępiani, a nawet karani (do kary śmierci włącznie). W starożytności homoseksualizm uchodził za rzecz normalną. W prawach Solona, ateńskiego prawodawcy z V—VI wieku p.n.e., znajdujemy legalizację homoseksualizmu. Również prawo starożytnego Rzymu

²⁹ Ellis Havelock: *Studies in the psychology of sex*, Philadelphia 1915.

³⁰ A. C. Kinsey, W. B. Pomeroy and C. Martin: *Sexual behavior in human male*, Philadelphia and London 1948. Badania Kinseya obejmowały ok. 12 tys. mężczyzn.

³¹ G. V. Hamilton: *A research in marriage*, New York 1926.

³² K. B. Davis: *Factors in the sex life of twenty-two hundred women*, New York and London 1929.

³³ K. Imieliński: *Geneza homo- i biseksualizmu środowiskowego*, PZWL, Warszawa 1963.

³⁴ J. S. Giza: *Wielkomięskie środowisko homoseksualne — Studium kryminologiczne*, „Służba MO”, 1969, nr 6.

³⁵ P. Hesketh: *Oskar Wilde*, PIW 1963 (przekład Jadwigi Dmochowskiej). Por. też M. Szerer: *Dramat sądowy Oskara Wilde'a*, Książka i Wiedza 1966.

³⁶ Gen. 19, 4—8, Lev. 18, 22, Lev. 20, 13, Deut. 23, 17, 18, Fil. 3, 2, Obj. 22, 15, Rz. 1, 23—28, Rz 1, 27, Kor. 6, 9., I Tym. 1, 10, Rz. 1, 28 (miłość lesbijska).

nie sprzeciwiało się praktykom homoseksualnym. Mały naród żydowski, chcąc przetrwać biologicznie wśród potężnych narodów, wprowadził nakaz rozmnażania się. Wszelkie odchylenia od tego (więc i homoseksualizm) były uznawane za niewłaściwe i karane. Stary Testament nakazywał karać śmiercią homoseksualistów (Księgi Mojżeszowe). Dygnitarze i cesarze starożytności zaślubiali młodych chłopców. Ulubieńcem cesarza Hadriana był słynny z urody Antinous, niewolnik z Bitynii. Towarzysząc cesarzowi, utonął w podróży po Nilu (130 r.). Cesarz zaliczył go w poczet bogów, wznosił mu świątynię i kazał sporządzić jego podobiznę na monetach. Ulubieńcem Aleksandra Wielkiego, króla Macedonii, Grecji, Persji i Egiptu (356—323 p.n.e.), był Hefajstjon. Po jego śmierci władca nakazał oddawanie czci boskiej zmarłemu kochankowi. Dworzan, którzy odmówili oddawania czci boskiej zmarłemu, skazywał na śmierć.

Patrycjusze kupowali dla swych dorastających synów młodych niewolników w charakterze kochanków. Prawo nie zabraniało uprawiania miłości homoseksualnej z dziećmi niewolników; zabraniało tylko przedwczesnego wprowadzania dzieci wolnych w życie seksualne. Prawo starożytnego Rzymu zabraniało jednak uprawiania męskiej prostytucji.

W „Kamie Sutrze”, hinduskiej księdze miłości, znajdujemy maksymę, że w sprawie miłości każdy powinien postępować zgodnie z inklinacją.

W starożytnym Peru praktyki homoseksualne były uważane za czynność poświęconą czci bogów, a prawo starożytnego Peru zalecało je jako godne pochwały i czci.

Arystoteles podaje, że na Krecie zalecano stosunki homoseksualne jako środek zapobiegający przeludnieniu.

Ci, co mienili się spadkobiercami starożytnych Rzymian, Germanowie, zaczęli upatrywać w praktykach homoseksualnych osłabienia siły bojowej i dlatego zaczęto w stosunku do homoseksualistów stosować represje (poddawać chłoscie, a nawet topić w bagnach).

Kościół katolicki potępił homoseksualistów. Sądy kościelne wymierzały im karę na równi z kacerzami i heretykami. W XIII wieku homoseksualistami zajęły się sądy świeckie. W r. 1276 zapadł pierwszy wyrok sądu świeckiego w Augsburgu w procesie o homoseksualizm; winny uprawiania praktyk homoseksualnych został skazany na śmierć przez spalenie na stosie. Ale dopiero dekret cesarza Karola V z 1532 r. (tzw. „Carolina”) zawiera odpowiedni przepis o karaniu homoseksualistów i lesbijek paleniem na stosie. Do tego czasu skazywano homoseksualistów bez sięgania po odpowiedni przepis karny. Fryderyk Wilhelm II zmienił w roku 1794 karę śmierci na karę więzienia i wygnania. Taki stan rzeczy przetrwał w Niemczech do naszych czasów. W ostatnich latach Bundestag uchwalił ustawy związane z reformą prawa karnego, które wprowadziły zmiany w tym prawie przez zniesienie m.in. postanowień dotyczących karalności homoseksualizmu.

We Francji w czasach panowania Walezjuszków panowała „moda” na uprawianie miłości z chłopcami.

Wielka Brytania dopiero w 1967 r. uchwaliła przepisy, które w odróżnieniu od dotychczasowych przepisów zniosły odpowiedzialność karną za praktyki homoseksualne. W komentarzach do nowych zmian prawnych zwrócono uwagę na to, że „niehumanitarny stosunek do ludzi, którym w pełni niepodobna udowodnić, czy ich czyn jest występkiem czy zbrodnią, znosi się”.

W Stanach Zjednoczonych stosunek prawny do homoseksualistów nie jest unormowany jednolicie, jednakże w stosunku do tych ludzi na ogół nie stosuje się kar. Amerykańscy homoseksualiści domagają się, by uznano ich istnienie, i żądają praw

konstytucyjnych. W związku z tym urządzają liczne demonstracje uliczne i pochody do Białego Domu.³⁷

Międzynarodowy Kongres Ruchu na rzecz reform seksualnych oraz Światowa Liga reform seksualnych w programie swym głoszą, że jedynie akty seksualne, które naruszają prawo innych osób, należy uznać za kryminalne („Akty seksualne pomiędzy dwiema dorosłymi osobami, podjęte za ich obopólną zgodą, należy uważać za ich prywatną i osobistą sprawę.”³⁸).

Termin „dorosły” w różnych krajach stosuje się do różnego wieku. Na przykład w Hiszpanii karany jest stosunek homoseksualny z partnerem poniżej 12 lat.

Homoseksualizm jest usankcjonowany i traktowany jako naturalna forma współżycia płciowego u niektórych ludów kolorowych.³⁹

W Polsce zniesiono karę za praktyki homoseksualne w 1932 roku. W okresie zaborów w Królestwie Kongresowym obowiązywał kodeks karny rosyjski, którego art. 516 głosił: „Winny pederastyi ulegnie karze więzienia na czas nie krótszy od 3 miesięcy”. W Galicji i na Śląsku Cieszyńskim obowiązywał kodeks karny austriacki, który groził ciężkim więzieniem za stosunki płciowe między osobnikami tej samej płci (art. 129). W Księstwie Poznańskim i na Górnym Śląsku obowiązywał kodeks karny niemiecki, którego art. 175 groził więzieniem za stosunki płciowe między mężczyznami (lesbijek to nie dotyczyło).

W połowie stycznia 1976 r. Kongregacja Doktryny Wiary opublikowała w Watykanie Deklarację⁴⁰ dotyczącą etyki seksualnej, poddając krytyce odbywanie stosunków homoseksualnych. Dokument ten dokonał jednak podziału na ludzi z wrodzoną taką osobliwością, do których należy się ustosunkować ze zrozumieniem, i na homoseksualistów nabytych.

W USA, Danii i innych krajach zachodnich wystąpiono publicznie z żądaniem, by państwo traktowało związki homoseksualne tak jak małżeństwa heteroseksualne, podkreślając jednocześnie, iż ustawodawstwo w tej dziedzinie ma charakter wyraźnie dyskryminacyjny.⁴¹ Sprawa małżeństw homoseksualnych przestawała być dziwaczna ze względu na to, że niektóre wyznania chrześcijańskie, opierając się na listach Pawła Apostoła, wyjaśniają, iż celem małżeństwa jest nie tylko płodzenie dzieci, gdyż sens małżeństwa tkwi już w samym współżyciu małżonków. W ten sposób również i małżeństwo bezdzietne ma swój sens. A skoro tak właśnie zdecydowano, to stąd droga od dwojga do dwóch jest już łatwa.

W krajach, w których homoseksualizm jest karany,⁴² homoseksualistom towarzyszy strach przed szantażem, więzieniem. W niektórych krajach homoseksualiści mają trudności z otrzymaniem lepszego stanowiska, nie mogą liczyć na lepiej płatną

³⁷ M. Krasicki: Ameryka domokraczy (korespondencja z USA), „Polityka” 1972, nr 22, s. 1, 6—10.

³⁸ Por.: The Encyclopedia of Sexual Behavior, red. A. Ellis and A. Abarbanel, wyd. Hawthorn Books Inc., New York 1964.

³⁹ B. Malinowski: Życie seksualne dzikich, Yale University, New Haven (tłum. Instytut Pol. w Nowym Jorku).

⁴⁰ Deklaracja Kongregacji Doktryny Wiary o pewnych zagadnieniach etyki seksualnej, „Życie i myśl”, 1976, nr 7/8 (Dokumenty). Tłumaczenia tekstu oryginalnego, zamieszczonego w „Osservatore Romano” (nr 12 z dnia 16.I.1976 r.), dokonał Stanisław Wlazło.

⁴¹ A. Bardecki: „Tygodnik Powszechny” 1976, nr 13.

⁴² Jak wynika z publikacji zamieszczonej w amerykańskim tygodniku „Look” (przedruk „Forum” z 1967 r., nr 36), w większości stanów USA praktyki homoseksualne są wprawdzie zabronione, ale w praktyce policja amerykańska ściga jedynie rażącą prostytucję homoseksualną i „zachowanie, które urąga moralności publicznej”. Homoseksualiści dysponują „własnymi” restauracjami, kawiarniami, barami, plażami, łaźniami, skwerami, szaletami — wszystko to ułatwia im utrzymywanie w szerokim zakresie seksualnych kontaktów.

pracę. Ci, którym udało się uzyskać dyplom, napotykają wiele barier. Przełożeni wyszukują preteksty, byleby tylko nie zaangażować ich do pracy.⁴³

Homoseksualizm jest najczęściej spotykanym nieprawidłowym zachowaniem seksualnym. Stosunek do tych ludzi powinien być rzeczowy. Wokół homoseksualizmu rozkwitło wiele przesądów i uprzedzeń. Homoseksualiści powinni mieć prawo do tolerancji pod warunkiem, że ich odmienne zachowanie będzie ich sprawą czysto osobistą, że nie będzie wciągana w orbitę ich zainteresowań i nękana heteroseksualna część społeczeństwa. I nie tylko to. M. Kozakiewicz⁴⁴ pisze, że „istnieją różne punkty zberne i »miejsca spotkań«, na których homoseksualizm zostaje wprowadzony do najtrywialniejszych i najordynarniejszych działań homoseksualnych »z byle kim« i »byle jak« (...). Stoczenie się (...) prostytutce homoseksualnej wypacza samego człowieka, niweczy jego wrażliwość moralną, czyni go narzędziem czynów odhumanizowanych, a nieraz i przedmiotem szantażu ze strony polujących na frajerów »zawodowców«. Człowiek, który odkrył, że jest homoseksualistą, czuł, że jest inny, odmienny, ale nie musiał jeszcze czuć się »gorszy« od pozostałych ludzi.”

Filozof Seneka zwykł być radzić skarżącym się: „Chcecie być szanowani? Szanujcie się sami (...)”.

Polski kodeks karny nie przewiduje kary za uprawianie homoseksualizmu, nikt ich zatem nie pociąga do odpowiedzialności karnej, że są tacy, jacy są. Ale o ich pozycji, przydatności dla społeczeństwa będą decydowały: ich zachowanie, efekty ich pracy zawodowej i społecznej, ich talent, ich stosunek do obowiązków. Homoseksualistów zatem należy oceniać indywidualnie.

⁴³ Tak w RFN, Wielkiej Brytanii.

⁴⁴ M. Kozakiewicz: *Rozmowy intymne*, PZWL, Warszawa 1965, wyd. II.

ANDRZEJ WARFOŁOMIEJEW

W kwestii wymiaru i poboru opłaty skarbowej oraz podatku od spadków i darowizn

Z dniem 1 stycznia 1976 r. weszły w życie nowe przepisy o opłacie skarbowej oraz o podatku od spadków i darowizn. Opracowanie informuje o różnicach między poprzednim a nowym stanem prawnym w powyższym zakresie oraz sygnalizuje niektóre z problemów, wywołujące niekiedy kontrowersje w praktyce.

1. UWAGI OGÓLNE

Ustawy z dnia 19 grudnia 1975 r. o opłacie skarbowej oraz o podatku od spadków i darowizn weszły w życie z dniem 1 stycznia 1976 r.¹ W zakresie opodatkowania nabycia praw majątkowych obowiązywał przedtem dekret z dnia 3 lu-

¹ Dz. U. z 1976 r. Nr 45, poz. 226 i 228.